Drogowskaz

Miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym

Rok XI Sierpień 1937

DROGOWSKAZ

Miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym

Wydawnictwo **Księży Salwatorianów**, Drukarnia SALVATOR, Mikołów.
Redaktor: **Ks. Antonin Michalik**, salwatorianin.
Administracja: **Księża Salwatorianie, Trzebinia 2**, Telefon 51.
Prenumerata: **Rocznie zł. 2.30**, pojedyncze numer **20 gr.**
Konto P. K. O. Nr. 404-847.
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

TREŚĆ ZESZYTU

Str

ILUSTRACJE



O jaka radość:

O jaka radość dla nas Twoich dzieci.
Że Ty Maryjo królujesz dziś w niebie,
Że z gwiazd korona na głowie Twej świeci,
Że możesz pomóc nam w każdej potrzebie!

O jaka radość, że nikt od stuleci
Nie wzywał Ciebie napróżno w cierpieniu,
Że wśród życiowych walk, burz i zamieci
Jesteś ratunkiem ludzkiemu plemieniu!

O jaka ufność, że w życiu i skonie
Spieszysz na pomoc każdemu z Twych dziatek
I stajesz chętnie w grzeszników obronie!

Więc łzy nam otrzej, osłodź nasze troski,
Prowadź do nieba, o najlepsza z matek,
Wszak nas powierzył Ci z Krzyża Syn Boski!

Ks Mateusz Jeż



Pierwszy raz na rekolekcjach zamkniętych

Napisała N. N. konwertytka

Mając pierwszy raz w życiu odprawić rekolekcje zamknięte, chciałam sobie już przedtem przez odpowiednią lekturę zrobić jakie takie pojęcie o przebiegu ćwiczeń duchownych. W sprawozdaniach, listach, broszurach, książkach, które brałam do rąk, wszędzie brzmiała ta sama nuta: kto raz w życiu odprawi rekolekcje zamknięte, ten odniesie wrażenia niezatarte na całe życie. Byłam więc niezmiernie ciekawa, jakie też ja zrobię doświadczenie.

Pierwszy raz odprawiałam rekolekcje w Zielone Świątki 1935. Muszę przyznać, że rzeczywistość przeszła wszystkie moje wyobrażenia i oczekiwania. To — jak światło i cień. Co za bogactwo świetnych wskazówek!. Pokazywały one nam ideał życia. Ale równocześnie przedstawiały wprowadzenie naszych zamysłów na przyszłość tak konkretnie i życiowo, że byłyśmy wprost zdumione nad tą prostotą. Sądzę, że każdą z nas ogarniał pewien lęk na myśl, że to mnóstwo wskazówek trzeba będzie wprowadzić w czyn. Tam wytłumaczono nam jasno i prosto, jak można i należy prowadzić życie pobożne nie tylko w dni świąteczne, ale także codzień, wśród najzwyklejszych prac i zajęć.

W późniejszych rozmowach pytałam się moje współuczestniczki o ich wrażenia rekolekcyjne. Wszystkie zapewniały mnie, że doznały zupełnego przeobrażenia wewnętrznego. Tak też było w rzeczywistości. Każda wydawała się sobie o wiele lepszą, czystszą. Coś z nas spadło, coś od nas odeszło. Patrzyłyśmy na świat, na rodzinę, na otoczenie jakby innymi oczyma. Nigdy nie przekonałam się tak dobitnie o słuszności słów starożytnego filozofa, że nie tyle rzeczy same na nas wpływ wywierają, jak raczej myśli, które sobie

o nich robimy. Ksiądz rekolekcjonista nawet najpoważniejsze prawdy, jak np. o cierpieniach Pana Jezusa, przedstawiał ze strony dodatniej, powabnej, wywołującej w duszach naszych ochotne postanowienia.

Gdy w trzeci dzień Zielonych Świątek wróciłam do świata, który porzuciłam zaledwie na cztery dni, wszystko zdawało mi się dziwnie zmienione, nowe. Raz po raz zadawałam sobie pytanie: czyż i ty nie byłaś kiedyś wprzągnięta w to szalone tempo życia tak samo, jak ci ludzie, którzy obok siebie przechodzą? Skądże teraz to skupienie, to zebranie się w sobie po tych kilku dniach? Mimowoli nasuwała mi się myśl: iluż to ludzi przez te dni świąteczne żyło w kłótniach i niezgodach, w roztargnieniu i grzechach! Z całego serca dziękowałam Bogu za to, że te dni łaski pozwolił mi przeżyć w odosobnieniu i milczeniu rekolekcyjnym.

Czułam się jak nowo-narodzone dziecko, wróciłam do świata odnowiona na duchu, zamiłowana w skupieniu do tego stopnia, że nie uszło to uwagi mego otoczenia. Jaka różnica między wczoraj i dziś! Gdy czasem napadło mnie zniechęcenie i troska w szarym, codziennym życiu i pracy zawodowej, wyczerpującej siły ciała i duszy, to wystarczyło przypomnieć sobie postać księdza rekolekcjoisty i jego pouczenia, by wrócić do równowagi.

To samo doświadczenie zrobiły inne rekolektantki. Jedna z nich pisze mi: „wśród tysiącznych trosk i kłopotów codziennego życia po rekolekcjach zachowuję się zupełnie inaczej niż dawniej. Przypominam sobie wskazówki i pouczenia otrzymane na rekolekcjach świętych i natychmiast znika zniechęcenie. Zdobywam się na cierpliwość, dobry humor, w ogóle wszystko idzie jakoś łatwiej."

W ożywczym zdroju rekolekcyj zamkniętych wstąpiło we mnie nowe życie, stałam się nawet gorliwą propagatorką ćwiczeń duchownych, zachęcając w licznych konferencjach do udziału w nich.

Po raz drugi odprawiałam rekolekcje, i to pięciodniowe w r. 1936. Jakkolwiek przebieg rekolekcyj był mi już znany, to jednak przyznać muszę, że byłam wprost zdumiona nad głębią ćwiczeń duchownych. Wielu rekolektantów zapewniało mnie, że pragną wkrótce znowu odprawić rekolekcje zamknięte. Im dłużej trwają ćwiczenia duchowne, tym lepiej można zgłębić prawdy Boże. Po powrocie z rekolekcyj miałam wrażenie, że już nie tylko chodzę, ale wprost biegnę przed Panem, zawsze żyjąc w Jego słodkiej obecności, strzeżona od wszego złego.

Najgłębsze umysły, nawet u starożytnych pogan, czerpały natchnienia do swoich wiekopomnych dzieł na samotności. My sami nie wiemy, jaki głos łaski może się odezwać na samotności rekolekcyjnej w duszach naszych. Przygotujmy się do przyjęcia tego głosu i do pójścia za nim. Oby jak najwięcej ludzi poszło na tę ucztę niebiańską, by doznać odnowienia duchowego, zaznać pokoju i słodyczy niebiańskich, zaczerpnąć światła i siły do przezwyciężenia siebie samych, zapału do apostolstwa.

Dla mnie samej te dni łaski pozostaną nigdy nie zapomnianym przeżyciem.



Kongres Chrystusa Króla

Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla, mający na celu zorganizowanie świata katolickiego do walki z bezbożnictwem, skierował uwagę najpoważniejszych kół chrześcijańskich całego świata na Poznań, obrany na ten cel przez Ojca świętego. Odbywał się ten doniosły zjazd duchownych i świeckich działaczy katolickich niejako pod osobistym przewodnictwem Papieża Piusa XI, zastąpionego na miejscu przez Legata papieskiego w osobie kardynała Prymasa Polski. Papież pragnął podkreślić, ile wagi przykłada do tego Kongresu, skoro sam dla nadania mu większej uroczystości uczestniczył w nim w osobie swego „Legata a latere". Poznań przybrał na te uroczystości szaty godowe, a gościł w swych murach na czele tysięcy katolików z różnych krajów ogromny zastęp duchowieństwa krajowego i zagranicznego na czele z 4 kardynałami i 40 biskupami. Oprócz kardynałów Hlonda i Kakowskiego, brali udział w kongresie kardynałowie Verdier z Paryża i Innitzer z Wiednia. Z Episkopatu Polski przybyło 30 arcypasterzy.

Zjazd zaczął się z nadzwyczajnym ceremoniałem ingresu do katedry kardynała Hlonda w charakterze Legata papieskiego. Po odczytaniu przez biskupa Okoniewskiego Listu Apostolskiego w sprawie mianowania Legata, nastąpił akt hołdu przed Kardynałem Prymasem, który wreszcie zaintonował „Veni Creator".

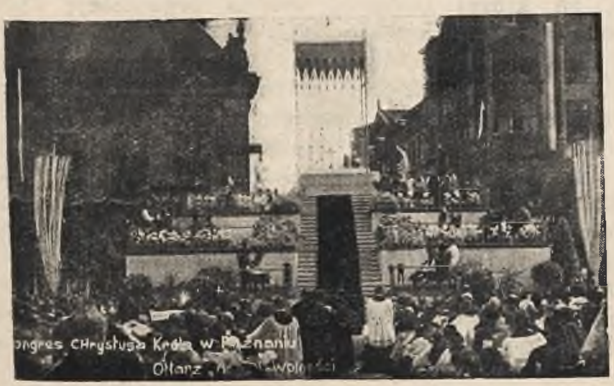
Następnie w auli uniwersyteckiej odbyło się zgromadzenie inauguracyjne kongresu, które zagaił biskup Scheiwiller ze Szwajcarii, jako prezes międzynarodowych kongresów Chrystusa Króla.

Odczytany drugi list Ojca Świętego wyjaśnił cele kongresu. W gorących słowach Papież wzywa wszystkich, którzy gdziekolwiek pełnią służbę twórczą, jako dobrzy rycerze Chrystusa, by poświęcając swoje wygody, pielęgnowali zgodę i spełniali życzenia hierarchii Kościoła, a spojeni duchem miłości i pokoju, pomnażali swe siły i potęgowali je aż do odniesienia pełnego zwycięstwa. W górę

wznieście myśli i serca — woła Pius XI — bo gdyby zbladły wzniosłe ideały dające polot i twórcze tchnienie duszom szlachetnym — opadłyby ręce i osłabyby duchy w ciężkim boju o Boga. Weszliśmy — mówi dalej — w czasy, w których jedynie prawdziwi bohaterzy porywają wieniec zwyciężny.

W końcu z wielkim naciskiem wspomina Papież o tym, że Kongres odbywa się właśnie w Polsce; w kraju, który słusznie nazwano i który był rzeczywiście przedmurem chrześcijaństwa. Na tej ziemi, która bywała tak często zraszana krwią męczeńską; która była matką tylu świętych, która w ciągu wieków aż po nasze czasy tylekroć rozgromiła nieprzyjaciół Chrystusa. W tym miejscu listu przypomina Ojciec święty, że jako Nuncjusz Apostolski był świadkiem naocznym tej gorącej wiary katolickiej, jaką Polska zachowała nieskalaną mimo najazdów herezyj i schizmy — i kończy słowami: Na tej polskiej ziemi kłaść będziecie podwaliny pod nowe opatrznościowe dzieła ku czci Chrystusa Króla.

Następnie wielką mowę inauguracyjną wygłosił Kardynał Legat Hlond, który nawiązując do tego, jak wielkie nadzieje w kongresie pokłada i Papież i świat chrześcijański, czego dowodem niezliczone listy i telegramy wciąż do Poznania zewsząd napływające — powiedział, że widocznie narody rozumieją, iż nadeszła godzina ostateczna zdecydowania się na Boga lub przeciw Bogu. Chrystus albo bezbożnictwo Kościół chce pełnego wcielenia ducha Chrystusowego, komunizm bezbożny i nowopogaństwo dążą do całkowitego odwyznanienia i zeświecczenia życia. To zupełne przeciwieństwo, wyłączając porozumienia i kompromisy, zaciążyło nad wiekiem dwudziestym jako zagadnienie, bez którego rozwiązania nie podobna ustalić wewnętrznych ustrojów politycznych czy społecznych, ani utrwalić podstaw spokojnego międzynarodowego współżycia, ani uwydatnić duchowego oblicza nowego człowieka. I właśnie wyjaśnieniu tego położenia ma służyć kongres — jako studium i naukowe zbadanie bezbożnictwa i jego przyczyn.



Ołtarz na placu Wolności, podczas Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu.



Dostojnicy Kościelni i świeccy biorący udział w Kongresie Chrystusa Króla w Poznaniu.

Legat zwraca się do referentów z wezwaniem, by powiedzieli całą prawdę bez ogródek — i wskazali najskuteczniejsze sposoby chrześcijańskiej odbudowy świata.

Witając najwybitniejszych gości, Prymas zwraca szczególną uwagę na obecność delegata Rządu Rzplitej w osobie ministra Świętosławskiego, co jest publicznym świadectwem, że odbudowa polskiej myśli państwowej uwzględnia ogromne moce religijne narodu. Wierzę — mówił — że Polska całkowicie zbudowana na wiecznym prawie Chrystusowym, przed innymi ziści w sobie nieskazitelny ideał państwowy, i w taką wzrośnie powagę, że jako czynnik światotwórczy sięgnie po wybitny udział w urzeczywistnieniu planów Opatrzności w kształtowaniu nowych czasów.

Min. Świętosławski w swej mowie życzył kongresowi, by wskazał ludzkości istotne środki przeciwstawienia się niebezpieczeństwom, na które ludzkość jest coraz to częściej narażana. Świat cały żyje w niezdrowym podnieceniu i szuka dróg i rozwiązania wielu palących zagadnień. Jednakże — mówił — w poszukiwaniu tym wielu zapomina, że podstawą, na której budować można organizację życia zbiorowego, powinien być człowiek o poczuciu wysokiej etyki i głębokiej moralności. Wieki rozwoju ludzkości wykazały, że wszczepienie tych zasad jest do osiągnięcia jedynie przez wychowanie religijne młodych pokoleń. Pokoleniu naszemu danym było poznać, do jakich wyników się dochodzi, gdy zamiast wychowania religijnego, opartego na zasadach etyki chrześcijańskiej, wszczepia się pojęcia materialistyczne. Rząd Rzeczypospolitej zdaje sobie sprawę z doniosłości zagadnień, którymi będzie się zajmował Kongres, upatruje wspólność celów w dążeniu do usunięcia z umysłów ludzkich tego wszystkiego, co nie godzi się z nauką Chrystusa i jest przekonany, że praca międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla przyniesie wszystkim ludziom dobrej woli, a przez to i państwom, istotny pożytek.

Kongres poznański różnił się tym od innych, że obrady jego toczyły się tylko na zebraniach plenarnych, do czego służy aula uniwersytecka, mieszcząca parę tysięcy osób, a jednak na każdym zebraniu okazująca się salą za małą. Marszałkiem Kongresu był prof. Dembiński. Referat o. Ledit z Rzymu o parodii chrześcijaństwa w kryzysie współczesnym wywołał żywą dyskusję, w której oprócz księży przemawiał również uczestniczący w zjeździe gen. Haller. O rozwoju bezbożnictwa świadczy fakt, że kiedy 1898 na kongresie socjalistycznym w Mińsku było bezbożników 300, obecnie bolszewicy, szerzący bezbożnictwo, narzucają swój program przeszło 250 milionom ludzi. O stanie bezbożnictwa w Polsce mówił o. Urban. O duchowych przyczynach ruchu bezbożniczego miał wykład o. Kosibowicz. Ks. prof. Sawicki z Pelplina mówił o moralnych przyczynach bezbożnictwa.

Należy zanotować, że każdy z mówców zagranicznych w sposób bardzo szczery poświęcał słowa wielkiej życzliwości dla Polski, zapewniając, że na nią zwrócone są oczy świata chrześcijańskiego. Miłą niespodzianką było, że niektórzy cudzoziemcy przemawiali w języku polskim, dając dowód, że nasz język zaczyna sobie na niwie

międzynarodowej zdobywać coraz poważniejsze stanowisko. Niektórzy referenci nie przyjechali skutkiem trudności czynionych im w Niemczech. Ks. kardynał Kaspar z Pragi, który zapowiedział swój przyjazd, musiał się poddać właśnie w tym czasie operacji i nadesłał tylko telegram. Goście obcy bywali przy każdej sposobności przedmiotem owacji w Poznaniu, jak zwłaszcza kard. Verdier. Dla poszczególnych grup narodowych odbywały się w ich językach nabożeństwa w przeznaczonych na to kościołach.

Jak wiadomo, z Kongresem połączono na ostatnie dwa dni zjazd katolicki diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, co zmieniło charakter Kongresu na masową manifestację religijną. Na takie publiczne, pod gołym niebem uczczenie Chrystusa-Króla przeznaczono dzień ostatni, święto Apostołów Piotra i Pawła. Na ten cel przygotowano na placu

Wolności umyślnie zbudowane wzniesienie z ołtarzem polowym w pośrodku. Krzyż nad nim wznosił się na 14 m wysoko na tle opadającej ku Rynkowi ulicy Nowej. Tu rano odbyła się Msza św. dla dzieci, odprawiona przez kard. Verdier, z kazaniem ks. bp. Lorka, a następnie nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez kard. Legata z kazaniem biskupa polowego ks. Gawliny, transmitowane w świat przez radio po polsku i następnie w skrócie po francusku i niemiecku. Kaznodzieja mówił w słowach mocnych o walce szatana z Bogiem, o bezwzględnym ataku bezbożnego komunizmu na Kościół — i nawoływał do czynnej walki ze złem na każdym polu. Szatan nieraz wygrywał. Przyszłość jednak nie należy do niego. Przegra tę walkę. Piotr jest opoką Kościoła i ludzkości i moce piekielne go nie zwyciężą. Kazanie wywołało potężne wrażenie. Był to dzień św. Piotra. A gdy przybycie Legata na plac Wolności powitał chór śpiewem „Tu es Petrus", zwrócono uwagę, że po raz pierwszy w dziejach witano tym hymnem papieskim Polaka.

Popołudniu miała odbyć się wielka manifestacja pod hasłem „Pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusowym" przed pomnikiem Serca Jezusowego, gdzie miano wygłosić kilka mów. Niestety burza i ulewa przeszkodziły. Mimo to 30 tysięcy ludzi przybyło na plac i wypowiedziało chórem „Wierzę" w swoich językach, a Legat udzielił błogosławieństwa w imieniu Papieża.

Co mogę uczynić dla Chrystusa?

(Ciąg dalszy)

Wiemy, że Boga trzeba miłować. Nie jest to tylko rozkaz Boży, bo prawo miłości wyryte jest w naszej naturze gdyż każdy człowiek kocha kogoś lub coś. A jeśli kochamy stworzenia i uważamy, że te stworzenia godne są naszej miłości — to o ileż godniejszym miłości jest ten, który te stworzenia z niczego uczynił, który jest piękniejszy niż najwspanialsze Jego twory, który jest lepszy i mędrszy nieskończenie od najlepszych i najmędrszych ludzi, a kocha nas więcej niż wszyscy ludzie potrafią kochać.

Ale tę wielką miłość Bożą trudno nam zrozumieć i odczuć, trudno nam również zrozumieć tak wielką dobroć i bliskość Boga, bo ograniczona jest nasza wyobraźnia, słaby rozum i natura jest skłonna do grzechu.

Ojciec niebieski zna tę niedoskonałość naszą i postanowił jej zaradzić nie tylko w ten sposób, że zesłał nam Zbawiciela w postaci takiej, jak my jesteśmy, ale ten Zbawiciel okazał nam tyle dobroci i miłości, że każdy człowiek, który choć trochę myśli — może odczuć wielką miłość Jezusa do nas, choć nie zdoła jej pojąć.

Jezus żył między ludźmi i żył tak wzniośle, jak nie żył żaden człowiek przed Nim, ani po Nim żył nie będzie. Lecz niezwykłość Jego życia polega nie tyle na mądrości nauki, którą głosił — ile

na wielkiej miłości Serca, którą nam okazał. Nauka Jezusa była najmędrszą ze wszystkich filozofij świata, lecz już prorocy podobnie nauczali pod natchnieniem Bożym, ale w okazaniu miłości ku ludziom nikt Zbawicielowi, ani w cząstce nie może dorównać.

Gdy Jezus chodził po ziemi — wówczas pomagał ludziom, usuwał ich cierpienia, leczył, wskrzeszał i pocieszał; aby zaś dać ludziom pokój — zostawił im niezrównaną i najmędrszą naukę życia. Lecz to było dla Niego za mało, bo chciał On okazać nam jeszcze dosadniej, że kocha nas naprawdę — postanowił więc cierpieć. Wiedział jednak o tym, że nie potrafimy ocenić wartości tego cierpienia — więc w przeddzień Swej męki zostawił nam siebie w Eucharystii, *abyśmy widzieli, że kocha On nas,* bo jeżeli chce z nami przebywać i jeżeli z nami zostaje i pozwala ludziom robić z Jego najświętszą Hostią, co ludzie uważają za stosowne — to przecież dowód niezwykłej miłości, która się wyniszcza do ostateczności.

Lecz Zbawiciel jeszcze bardziej chciał nam okazać Swą miłość i gdy Go haniebnie zamordowano — wówczas *dopuścił i pozwolił, aby Mu Serce przebito.*

I teraz to Serce Jezusa jest w Eucharystii. To serce Pana nad Pany przebywa wśród nas i wciąż jest otwarte, abyśmy wiedzieli, że każdy, kto tylko ma dobrą wolę może się nie tylko zbliżyć do Boskiego Serca, ale może się z tym Sercem połączyć w Komunii św. i niejako wejść do Niego.

Jakże to piękna, i wzniosła, i pożyteczna tajemnica. Jakże szczęśliwi ci ludzie, którzy potrafią odczuć tę miłość Jezusa ku nam i pokochać to serce pełne miłości i dobroci.

Święty Paweł naucza, że *miłość Chrystusa przewyższa wszelką wiedzę.* Jakto? — zapyta ktoś — czyż ta miłość mogłaby zastąpić taką wiedzę, jaką mamy dziś? — W pierwszej chwili może nam się wydawać, że to nie możliwe, ale gdy się dłużej zastanowić — dojdziemy do przekonania, że wszelka wiedza, która nie łączy się miłością — przechodzi w nienawiść, a *nienawiść obraca wiedzę na szkodę ludzkości* i gnębi człowieka za pomocą tej wiedzy. Więc na cóż zda się wiedza ludzka, gdy nie ma w człowieku choć trochę miłości?



Zelatorki Z. P. P. K. na rekolekcjach zamkn. w Trzebini

Mężczyźni na rekolekcjach zamkniętych



Czyż świat stanie się lepszym, jeżeli wiedza będzie się rozwijać a wraz z tą wiedzą będzie się rozwijać nienawiść?

Na te pytania mamy odpowiedź w wydarzeniach czasów dzisiejszych. Tyle dziś wspaniałych wynalazków i tyle ludzi uczonych, a tak źle ludziom na świecie, bo wielkie wynalazki i wiedza nie są kierowane miłością, dlatego jakże często służą do gnębienia bliźnich, do mordowania i do demoralizowania. Gdyby nie ta miłość, która tu i ówdzie przejawia się wśród ludzi, — to świat stałby się całkowicie barbarzyński, a ludzie gnębiliby się gorzej niż stada psów wściekłych. Bo *kultura może się rozwijać jedynie tam, gdzie panuje miłość.* Pamiętajmy, że nawet wśród bolszewików spotyka się cząstkę miłości, choć nawołują do nienawiści.

Spotykamy nieraz wsie, o których mówimy, że są zacofane. Nie ma tam wiele pism, nie ma maszyn, nie ma ludzi uczonych i jest bieda; jednak ludzie czują się szczęśliwi, obejście ich jakieś dostojne i jest z nimi o czym porozmawiać. To też przybysz z miasta dziwi się, że taka zapadła wieś. gdzie wiedza nowoczesna nie dochodzi, a jednak ludzie są tak ludzcy i tacy kulturalni, nawet nie jednego z tych prostaków należy więcej cenić niż niektórych wykształconych, lecz kierujących się nienawiścią.

Skądże bierze się na wsi ta kultura, ten umiar i ta dostojność? Oto właśnie z miłości Boga i bliźniego, a *najdoskonalszą forma miłości jest ukochanie Serca Jezusowego* w Eucharystii i życie według życzeń tego Serca.

Gdy tak rozważamy, — możemy sobie wyobrazić, jak dobrze było by na świecie, gdyby wszyscy kierowali się miłością Boskiego Serca, gdyby obok wielkiej wiedzy mieli ludzie wielką miłość!

Czym jest Serce Jezusa — wiemy z litanii na Jego cześć. Zostało ono utworzone przez Ducha Świętego w łonie Maryi-Dziewicy, lecz pomimo, że było Sercem ludzkim — to jednak jest w Nim pełność Bóstwa. I Serce to jest skarbnicą wszelkich cnót, wszelkiej mądrości, cierpliwości i miłosierdzia. Ale jest ono pełne miłości i dobroci i

dlatego, aby stać się przebłaganiem za grzechy nasze zostało Ono starte dla nieprawości naszych i włócznią przebite. Przez to jest naszą nadzieją, pociechą, a dla Świętych w niebie jest rozkoszą.

Jeżeli to Serce okazało nam tyle miłości i wciąż nam tę miłość okazuje — słuszną jest rzeczą, abyśmy tę miłość sławili i szerzyli ukochanie tego ogniska miłości oraz dążyli do *zjednoczenia wszystkich ludzi pod berłem tego Serca.*

Jezus tego chce i skarży się nie raz, że ludzie stronią od Jego Boskiego Serca. Gdy więc będę szerzył miłość tego Najświętszego i najlepszego z serc — wówczas będę czynił tak — jak sobie życzy Chrystus — czyli *będę pracował dla Chrystusa.* Przecież mogę to czynić! I czemuż tak mało dotychczas kochałem to Boskie Serce? Czemuż tak nie wielu ludziom opowiadałem o niepojętej miłości Zbawiciela?

Chcę szerzyć miłość Serca, przebitego dla mnie włócznią na Kalwarii. Przez to przyczynię się do wzrostu chwały Bożej, do zjednoczenia ludzi, do zahamowania nienawiści, do wprowadzenia sprawiedliwości i miłości. Tym samym będę pracował dla siebie samego, bo stanę się lepszym, będę tym samym pracował dla Kościoła Bożego, dla pokoju, oraz dla potęgi mej Ojczyzny kochanej.

Wiem, że słaby jestem i nie wiele mogę zdziałać, lecz, gdy uczynię tyle, ile mi siły pozwolą — to zupełnie wystarczy dla mnie a jak „kropla dołączana do kropel daje rzekę", tak drobne wysiłki słabych budzi rozszerzą część i Królestwo Chrystusa najsłodszego. Zbawiciel będzie pomagał w tej pracy nad uszlachetnieniem świata, pozwoli się też przyjmować w Eucharystii, a kiedyś po śmierci pozwoli mi złożyć głowę w blasku Swego Boskiego Serca i przeżywać wieczną szczęśliwość, zagłębiając się w niezgłębioną dobroć i nieskończoną doskonałość tego Serca.

Józef Sieńko, porucznik

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych

Miłosierdzie Boże

Biada nam grzesznikom, gdyby Bóg postąpił z nami według surowej sprawiedliwości swojej! Spełniłaby się na nas groźba apostoła: „strasznoć jest wpaść w ręce Boga żywego" (Żyd. 10, 31). Ale póki żyjemy, aż do ostatniego tchu życia naszego, Bóg otwiera nam niewyczerpane skarby miłosierdzia swego, tego miłosierdzia, które jest naszą nadzieją a które Pismo św. w tak słodkich słowach wystawia, by wlać otuchę w przerażone serca nasze.

To miłosierdzie Boże wobec grzeszników okazuje się w trojaki sposób:

1. w cierpliwej słodyczy, z jaką Bóg znosi grzeszników mimo ich upadków. Dusza, która popełnia grzech, obraża Boga w najcięższy sposób. Oto, jak Duch św. przedstawia postępowanie grzesznika: „Wyciągnął na Boga rękę swoją i wzmocnił się na Wszechmocnego. Bieżał przeciwko Niemu, wyciągnąwszy szyję. Mówili Bogu: idź precz od nas... któż jest Wszechmocny, żebyśmy mu służyli?" (Job.). Znowu krzyżujący sami sobie Syna Bożego" (Żyd. 6, 6). Jakaż to zuchwałość, jaka świętokradzka bezbożna zapamiętałość! Zasługiwałaby ona na to, żeby Bóg dał jej odczuć skutki gniewu swego i strącił ją natychmiast do piekła. Conajmniej było by sprawiedliwym, gdyby Bóg pozbawił człowieka swoich dobrodziejstw. Bóg nie czyni ani jednego, ani drugiego. Cierpliwie znosi największe nawet zbrodnie człowieka.

Grzesznik Go znieważa i bluźni Mu, a On milczy. Grzesznik szydzi sobie z gróźb Jego, a On powstrzymuje swój gniew; wyzywa

Zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny (grupa z ołtarza głównego w Kościele Mariackim w Krakowie)



grzesznik Jego wszechmoc, a On nie robi z niej użytku, żeby go ukarać.

Tak więc przez swoją cierpliwość wobec grzesznego człowieka objawia Bóg wielkie miłosierdzie swoje: „Łaskawy i litościwy jest Pan, cierpliwy i wielkiego miłosierdzia“ (Ps. 144, 8). Co by się było stało ze mną, o Boże mój, gdybyś i wobec mnie nie okazał tylekroć tej miłosiernej cierpliwości, gdybyś mnie nie znosił i nie czekał na mnie? Ach!, i ja powinienem wołać z Prorokiem: „Miłosierdzie Pańskie, żeśmy nie zniszczeli.“

Bóg w swej dobroci nie tylko nie karze grzesznika, który Go obraża, ale go jeszcze obsypuje dobrami wszelkiego rodzaju. Zachowuje mu życie, oddaje w jego służbę całe stworzenie i pozwala mu go używać. Zezwala, żeby Jego słońce świeciło nad grzesznikiem, jak i nad wiernymi sługami swymi i żeby deszcz tak samo użyźniał jego rolę, jak rolę sprawiedliwego. Rzecz to zdumiewająca: Bóg przy rozdawaniu dobrodziejstw swoich tak postępuje, że zdaje się, jakoby nie czynił żadnej różnicy między dobrymi, którzy Go kochają i służą Mu, a złymi, którzy Go obrażają.

2. Miłosierdzie Boże wobec grzeszników objawia się też przez nieustanne staranie Jego o ich nawrócenie.

Gdyby Bóg szedł tylko za głosem swej sprawiedliwości, oddaliłby się od grzesznika, który się oddala od niego; porzuciłby go bezpowrotnie i wydałby go zatwardziałości jego serca. Ale miłość wskazuje Mu całkiem inny sposób postępowania. Zawsze zostawia otwartą drogę do powrotu dla tego syna marnotrawnego. Co więcej, niczego nie zaniedbuje, żeby go wyciągnąć z przepaści, w którą upadł. Idzie za nim, przywołuje go i zaprasza; używa na przemian napomnień i gróźb, prosi nawet i zaklina.

Ta dobroć miłosierna Boga, zapraszająca grzesznika do nawrócenia, objawia się nam szczególnie jasno w pismach proroków, przez których nawołuje do pokuty i obiecuje przebaczenie: „Nawróćcie się do Pana Boga waszego, bo dobrotliwy i miłosierny jest“ — (Joel 2, 12).

✝ **Módlmy się w intencji zmarłych Czytelników i Czytelniczek „Drogowskazu” oraz w intencji Rekolektantów, Rekolektantek i Członków Związku Propagandy Powołań Kapłańskich. Polecamy modlitwom:**

Przew. Ks. Jan Kruczkowski, Chromohorb, Maria Palkowa Trzebinia 2, Maria Rozpędowska, Kielce.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Jeszcze jaśniej występuje ona w porównaniach, których używa Zbawiciel w Ewangelii, aby ją odmalować. To niewiasta, która straciła część swego skarbu i smuci się i nie ma spokoju, póki go nie odnajdzie. To pasterz, który zostawia swą trzodę i idzie w góry, aby szukać zaginionej owieczki.

Nic jednak nie okazuje nam lepiej, z jaką czułą troskliwością Bóg nakłania grzesznika, żeby się nawrócił, jak te słodkie słowa, z którymi Zbawiciel zwraca się do niego w Objawieniu: „Oto stoję u drzwi i kołacę" (Obj. 3, 29).

Kiedy człowiek wypędzi Boga ze swego serca, to Boski Pan jego nie odchodzi, ale u drzwi serca jego stoi i puka ustawicznie, aż on Mu na nowo otworzy.

Nie ma żadnego grzesznika, któremu Bóg nie mógłby powiedzieć: „Co jest, com więcej miał czynić winnicy mojej, a nie uczyniłem jej?" (Iz. 5, 4).

3. Miłość niezrównana, z jaką Bóg przyjmuje grzeszników, którzy do Niego wracają.

Sam Zbawiciel nakreślił nam jej obraz w rzewnej przypowieści o synu marnotrawnym.

Najpierw, aby znaleźć łaskę u ojca, którego obraził, syn marnotrawny ma tylko wyznać swój błąd i żałować zań. Mówi doń tylko te proste słowa: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed Tobą" i natychmiast, wzruszony i rozczulony, bierze w swe ramiona żałującego winowajcę. Bóg nie domaga się też niczego więcej, żeby przyjąć grzesznika i przebaczyć mu: „sercem skruszonym i uniżonym, Boże, nie wzgardzisz" (Ps. 50, 19).

Ojciec syna marnotrawnego nie każe mu czekać na łaskę, o którą on prosi. Z tą samą skwapliwością i ochotą Bóg przebacza grzesznikowi, kiedy on wróci do Niego. Zaledwie dokonał się akt żalu w sercu winowajcy, natychmiast bez odwłoki zwraca mu Bóg swą łaskę i swą miłość.

Przebaczając swemu synowi mógł ojciec przynajmniej udzielić mu napomnień, na jakie zasłużył. Ale on tego nie czyni. On ma dla swego skruszonego syna tylko słowa miłości i współczucia, obejmuje go z wylaniem i w tkliwej miłości swej tak postępuje, jakoby wszystko było zapomnianym. Bardziej jeszcze wzruszająca jest dobroć Boża względem grzesznika, który się nawrócił. Rzecz to znamienna, że wtedy najobficiej mu udziela swych pociech i daje mu odczuć z największą słodyczą działanie swojej łaski.

Przywrócony do łaski swego ojca, syn marnotrawny odzyskuje też wszystkie dobra i wszystkie prawa i przywileje, na których utratę był zasłużył. Obrażając Boga, grzesznik ogołocił się ze wszystkich bogactw swoich; znajduje je znowu, kiedy wraca do Niego.

Powrót syna marnotrawnego jest wreszcie dla jego ojca powodem wielkiej radości, w której cały dom ma z jego woli brać

udział. Zbawiciel nas uczy, że taka uroczystość jest też wśród aniołów w niebie, kiedy się grzesznik nawraca: „będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym" (Łuk. 15,7).

„Błogosław Pana, duszo moja,
i serce moje — imieniu jego świętemu!
Błogosław, duszo moja, Pana
i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego!
On odpuszcza wszystkie nieprawości twoje,
On uzdrawia wszystkie twoje choroby,
On odkupuje żywot twój od zatracenia,
On cię koronuje miłosierdziem i litościami!
Nie według grzechów naszych uczynił nam,
ani oddał nam według nieprawości naszych.
Bo jak wysoko jest niebo nad ziemią,
tak wielkie jest miłosierdzie Jego dla bojących się Go.
Jak daleko jest wschód od zachodu,
tak daleko oddalił od nas nieprawości nasze.
Jak ojciec nad synami się lituje,
zlitował się Pan nad bojącym się Go.,
Błogosław, duszo moja, Pana!" (Ps. 102).

Ks. A. M.

O bezbożnym komunizmie

Encyklika Papieża Piusa XI.

(Ciąg dalszy).

FAŁSZYWY IDEAŁ

To, co się zwie *komunizmem,* zawiera w wyższej mierze, niż podobne pomysły w przeszłości, błędną ideę wyzwolenia ludzi pogrążonych w nędzy. Fałszywy bowiem ideał sprawiedliwości, równości i braterstwa w pracy przepaja wszystkie jego pomysły i całe działanie pewnym mylnym mistycyzmem, który daje tłumom, pozyskanym złudnymi obietnicami, zapał i sugestywnie szerzący się entuzjazm. W naszych czasach mogło to tym łatwiej nastąpić, że wskutek nierównego podziału dóbr ziemskich wielu cierpi niezwykłą nędzę. Komuniści chełpią się a nawet wysławiają fałszywy ten ideał, jakoby wywoływał postęp gospodarczy. Jeżeli ten postęp jest rzeczywisty, należy go bez wątpienia przypisać innym przyczynom, jak np. wzmożeniu produkcji przemysłowej w krajach, które dotąd przemysłu prawie nie miały; jak korzystaniu z niezmiernych bogactw naturalnych, wydobywanych w sposób nieludzki i rabunkowy; jak na koniec bezwzględnemu i okrutnemu zmuszaniu robotników do najcięższych prac za małą opłatą.

MATERIALIZM EWOLUCYJNY MARXA

Doktryna, którą *komunizm* nierządko podaje w podchwytliwej i ponętnej postaci, opiera się w istocie swej dziś jeszcze na zasadach t. zw. materializmu dialektycznego i historycznego, głoszonego przez Marxa. Teoretycy bolszewizmu twierdzą, że oni jedynie wyjaśniają ją w myśl ich twórcy. Wedle tej doktryny istnieje tylko jedna pierwotna rzeczywistość, to jest materia razem ze swymi ślepymi siłami; z niej za pomocą ewolucji powstaje drzewo, zwierzę, człowiek. Także społeczność ludzka jest tylko jednym z przejawów, czy jedną z postaci materii, rozwijającej się wedle praw ewolucji i dążącej z nieubłaganą koniecznością, wśród nieustannego zmagania się sił do ostatecznego wyrównania: do bezklasowego społeczeństwa. Tego rodzaju poglądy unicestwiają oczywiście ideę odwiecznego Boga; nie dopuszczają różnicy między duchem a materią, między duszą a ciałem; nie przyjmują istnienia duszy po śmierci i jakiejkolwiek nadziei na życie pozagrobowe. Polegając na urojonym dialektycznym podkładzie swego *materializmu,* twierdzą *komuniści,* że wspomnianą walkę wiodącą do ostatniego wyrównania mogą ludzie przyspieszyć. Dlatego dążą do zaostrzenia przeciwieństw pomiędzy poszczególnymi klasami społeczeństwa i do wytworzenia pozoru, jakoby owa walka klasowa z całą jej nienawiścią niestety i szałem niszczenia była krucjatą w służbie rzekomego postępu ludzkości. Stąd wszelkie siły, przeciwstawiające się systematycznym tym gwałtom, mają być jako wrogowie ludzkości, do szczętu wytępione.

CZYM JEST CZŁOWIEK I RODZINA?

Nadto komunizm pozbawia człowieka wolności, tej duchowej podstawy wszelkich norm życiowych. Zabiera osobowości człowieka całą jej godność i wszelkie moralne oparcie, z którego pomocą mógłby się przeciwstawić naporowi ślepych namiętności. Ponieważ osobowość człowieka wedle zapatrywań komunizmu jest tylko jakby kółkiem, wtłoczonym w tryby maszyny, dlatego nie przyznaje się jej żadnych praw przyrodzonych, a przyznaje się społeczności. Głosząc zaś w stosunkach wzajemnych z ludźmi absolutną równość, odrzuca komunizm wszelką nadrzędność i wszelki autorytet, ustanowiony przez Boga, także autorytet rodziców. Bo, jeśli wedle ich zdania, istnieje jeszcze jaki autorytet, albo władza, wypływa ona jako z pierwszego i jedynego źródła: z społeczności. Jednostka zaś nie ma żadnego prawa posiadania, ani bogactw, ani środków produkcji, ponieważ takie prawo wytwarzając dalsze dobra, prowadziło by z konieczności do władzy jednego człowieka nad drugim. Właśnie dlatego komunizm twierdzi, że wszelkie prawo prywatnej własności musi być jako główne źródło niewoli gospodarczej radykalnie wytępione.

Następnie nauka, która w życiu ludzkim nie dostrzega nic świętego, ani duchowego, musi z konieczności uważać małżeństwo i rodzinę za instytucję wyłącznie świecką i dowolną, za rezultat określonego systemu gospodarczego. Jak odrzuca więc owe małżeństwa,

zespolone więzami prawno-moralnymi, niezależnymi od woli jednostek, albo społeczności, tak potępia też nierozerwalność małżeństwa. W szczególności komunizm nie uznaje żadnego związania kobiety z rodziną i domem. Głosząc zasadę emancypacji kobiety z pod władzy męża, wyrywa ją z życia domowego i z pracy nad dziećmi i rzuca ją na równi z mężczyzną w wir życia publicznego, i zaprzęga ją do pracy w produkcji kolektywnej, a troskę o gospodarstwo domowe i potomstwo przerzuca na społeczeństwo. Na koniec wydziera się rodzicom prawo wychowywania dzieci jako wyłącznie należące do społeczności, tak że rodzice wychowywać je mogą tylko z polecenia i w jej imieniu. C. d. n.

Z Polski i ze świata

Pielgrzymka nauczycielstwa na Jasną Górę odbyła się w dniu 24 czerwca. Nauczycielstwo zebrało się w liczbie około 20.000, by nabrać tam sił do dobrego wychowania młodzieży na dobrych Polaków-katolików, stawiając młodzieży jako wzór Chrystusa, co jest możliwe jedynie przy współpracy szkoły z Kościołem.

Zrozumiałem jest, że pielgrzymka ta nie podobała się przywódcom Zw. Naucz. Polsk., którzy w swych pismach ostrzegali przed pielgrzymką częstochowską, uważając ją za nie potrzebną. Pomimo tego sporo nauczycielstwa, należącego do Zw. N. Polsk. brało udział w pielgrzymce, a wielu z nią sympatyzowało. Jednocześnie w głównym piśmie Zw. N. Polsk. pojawił się artykuł jednego z członków zarządu głównego tego związku. Autor nie wspomina o pielgrzymce, lecz jego poglądy są zupełnie przeciwne do tych, jakie mają katolicy. Występuje on przeciw szkole wyznaniowej i przeciw zasadzie, że młodzież katolicką winni wychowywać tylko katolicy. Dla autora równie dobry jest żyd, czy sekciarz lub bezbożnik. Przy tym autor powołuje się co do czasu nauczania nawet na szkolnictwo sowieckie, które widocznie traktuje poważnie i każe nam się na nim wzorować, choć wiadomo, że szkolnictwo w Rosji stoi niżej od naszego. Jesteśmy przekonani, że katoliccy nauczyciele i katoliccy rodzice zawołają zgodnie: Chcemy wychowywać młodzież na wzór Chrystusa, a nie kogo innego.

Katolikiem jestem, to zaszczyt i obowiązek. Pod tym hasłem odbył się dnia 13 czerwca w Krakowie „Dzień Katolicki", w którym uczestniczyło około 50 tysięcy katolików z przedstawicielami władz na czele. W dniu tym obchodzono również jubileusz 25-lecia rządów archidiecezją krakowską przez J. E. Księcia Metropolitę Sapiehę. Wierni uczcili Dostojnego Jubilata modlitwami i uczestnictwem w defiladzie, miasto Kraków nadało mu tytuł honorowego obywatela i wydało ubogim 9.000 obiadów, a P. Prezydent Rzeczypospolitej nadał mu order „Orła Białego". — Książe Metropolita Sapieha znany jest nie tylko jako Arcybiskup, lecz również wstawił się jako gorący patriota i opiekun biednych.

Ujawnić masonerię! Głosy w tej sprawie podnoszą się coraz częściej w różnych pismach. Ostanio wniósł w sejmie interpelację poseł Dudziński w sprawie należenia do lóż masońskich urzędników państwowych. Jest słuszne, by urzędnicy państwowi nie należeli do tej sekty, która jest tajna i obok walki z katolicyzmem ma cele polityczne.



W pewnej pieczy

Polscy żołnierze śpiewają staropolską rycerską pieśń. W czasie święta pułku „Dzieci Częstochowskich" niezwykłe wrażenie wywarło na obecnych odśpiewanie przez wszystkich żołnierzy pułku pieśni „Bogarodzica". Żołnierze śpiewali ją z obnażonymi głowami, przypominając czasy, gdy pieśń ta była śpiewana przez polskie rycerstwo przed rozpoczęciem boju.

Nowoczesna fizyka prowadzi do Boga. Niedawno znany astronom i fizyk angielski Eddington wygłosił w Wiedniu odczyt o drodze mlecznej. W odczycie tym między innymi zaznaczył, że wszechświat nigdy nie będzie dokładnie zbadany. Podkreślił również, że „cały wszechświat przemawia za tym, że jest Boża wszechmoc, która światem rządzi i że nowoczesna fizyka prowadzi z konieczności do Boga". Dla nas z tego taka nauka, byśmy nie zważali, gdy jakiś gimnazjalista lub niedouczony nauczyciel ośmiela się twierdzić, że nauka podkopuje wiarę w Boga, bo nauka prawdziwa wspiera wiarę.

Przywódcy Zw. Naucz. Polsk. przeciw krzyżowi i mieczowi. W lubelskim piśmie Zw. N. Polsk. „Ognisko Nauczycielskie", w numerze majowym, ukazał się artykuł, w którym wyrażono niezadowolenie, że młodzież w Polsce wychowuje się według zasad, które są usymbolizowane przez krzyż i miecz. Że krzyż tym panom nie podoba się, — to nie nowość„ ale dziwnem jest, dlaczego nie podoba im się zachęcanie młodzieży do obrony Matki-Ojczyzny. Czy to w interesie Polski i cywilizacji zachodniej?

O czytaniu duchownym

Jednym z najważniejszych ćwiczeń na rekolekcjach zamkniętych jest czytanie duchowne, czytanie dobrych książek. Tę praktykę powinniśmy pilnie uprawiać także poza rekolekcjami. Bo jak w życiu codziennym często karmimy wyobraźnię i myśl rozmaitymi wiadomościami z gazet czy też książek świeckich, może nawet bardzo nieodpowiednich, to o ileż więcej duszy naszej winniśmy dać to, co do życia wiecznego i bożego jest nieodzowne.

Narzekamy często, że źle się dzieje w świecie, że krążą w nim fałszywe idee i zasady zatruwające dusze. Nie czas narzekać i załamywać ręce. Raczej należy udoskonalić duszę i uzbroić ją do walki z przewrotnymi zasadami, wgłębiając się w tajemnice wiary naszej. Jednym z takich środków jest czytanie duchowne.

Czytanie duchowne pozwoli nam poznać, co potrzebne duszy naszej do życia nadprzyrodzonego, stawia nam przed oczy świetlane postacie Świętych Pańskich i zagrzewa do naśladowania ich cnót. Czytanie duchowne utrwala dusze w zasadach wiary, urabia wolę i charakter. Tak ugruntowani oprzemy się wszelkim zakusom świata i szatana.

To też św. Paweł poleca uczniowi swemu, św. Tytusowi, pilne czytanie Pisma św.: „pilnuj czytania"; od dzieciństwa znasz Pisma święte, które mogą cię oświecić ku zbawieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa; wszelkie Pismo od Boga natchnione pożyteczne jest ku nauczaniu, ku strofowaniu, ku prostowaniu, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości, aby człowiek Boży stał się doskonałym, ku wszelkiej dobrej sprawie wyćwiczonym" (II. Tym. 3, 15—17).

Przez czytanie duchowne Duch św., palcem Bożym nazywany, subtelnymi dotknięciami urobił dla Kościoła wielkich świętych. — Wiemy na przykład, że św. Augustyn przy czytaniu Pisma św. tknięty słowem Bożym i łaską zwrócił swe serce do Boga, jedynego źródła prawdy. Św. Teresa z Avila, przysłuchując się jako dziewczynka czytaniu pobożnych książek w domu rodzicielskim tak się zapaliła, iż z braciszkiem chciała iść na misje do dzikich ludów, by im głosić ewangelię i ponieść śmierć męczeńską. Św. Ignacy z Loyoli, czytając w czasie choroby Żywoty świętych i Żywot P. Jezusa, postanowił iść za przykładem tych chrześcijańskich bohaterów i poświęcić się wyłącznie służbie Chrystusa-Króla. Tak został wielkim świętym i zakonodawcą.

Do czytania duchownego nie szukajmy wybitnych autorów ani dzieł nadzwyczajnych. Tomasz à Kempis powiada: „niech cię w tych książkach nie obchodzi powaga pisarza, nie badaj, czy wiele, czy mało sztuki pisania posiadał, lecz miłość czystej prawdy niech cię do czytania przynęca".

Księga, którąśmy na pierwszym miejscu czytać powinni, to *Ewangelie święte*, gdyż one przyniosły światu duchowne odrodzenie. W ewangeliach występuje sam Syn Boży, żywy, ze swoją Osobą i działalnością, ze swoim czynem i słowem, prostotą i prawdą. I z tych to ksiąg winniśmy czerpać pociechę, światło wiary i siłę działania. Tak postępują katolicy w ciężko doświadczonej dziś Hiszpanii. Tam mimo wojny domowej, walki z religią oraz agitacji bezbożniczej, Pismo św. pozostaje nadal książką najbardziej poczytną, na którą jest stale ogromne zapotrzebowanie. Pewien właściciel małej księgarni w Madrycie oświadczył korespondentowi „Manchester Guardian", że podczas obecnej wojny domowej sprzedał więcej egzemplarzy, aniżeli za cały czas istnienia swego sklepu. Księgarz ten twierdzi, że nie ma powodów do skarg na Front Ludowy, bowiem dzięki jego gwałtownej propagandzie antyreligijnej, szerokie koła społeczeństwa coraz bardziej zaczynają się interesować Pismem świętym'

Rozczytujmy się dalej w *Żywotach Świętych*. Święci niech nam będą żywym wzorem do naśladowania.

Bierzmy chętnie do ręki *Naśladowanie Chrystusa* Tomasza à Kempis. Jest to książeczka zawsze żywa, zawsze na czasie i nigdy nie będzie dosyć jej czytać.

Przypominajmy sobie też i zgłębiajmy *Katechizm*, byśmy dobrze znali naszą wiarę św. i wiedzieli, na jakim fundamencie się opiera.

By jednak z czytania duchownego odnieść należyty owoc, trzeba czytać:

a) z rozwagą wybierając to, co dla nas jest odpowiednie. Najlepiej radzić się w sprawie wyboru książek spowiednika lub duszpasterza;

b) powoli tak, by słowa czytane mogły wniknąć w duszę i karmić ją tym chlebem bożym; z pospiesznego czytania pożytku nie będzie;

c) z nabożeństwem. O, z jaką pobożnością zagłębiali się Święci w czytaniu ksiąg świętych! Zdawali sobie sprawę, że to Bóg do nich przemawia i wskazówki im daje;

d) zapomnieć też nie należy, że zabierając się do czytania duchownego, modlitwą zacząć i skończyć wypada.

Poświęćmy więc chętnie parę chwil dziennie, albo przynajmniej w dni świąteczne, czytaniu jakiejś pobożnej książki. Człowiek na wszystko ma czas: na rozrywki, przyjemności, zabawy. Ale żeby duszy dostarczyć pokarmu Bożego, to jakoś dziwnie się nie kwapi. Troszkę ochoty i dobrej woli a może i niekiedy przezwyciężenia lenistwa duchowego włóżmy w to zbożne i zbawienne czytanie dobrych książek, tak bardzo nam zalecane przez Pismo św., Świętych Pańskich i nauczycieli życia duchownego.

Czy masz ten pobożny zwyczaj? — Jeżeli nie, to od dzisiaj wprowadź go w życie.

Pamiętaj, że w czytaniu duchownym Bóg do ciebie przemawia.

Ks. Sebastian Styczeń.

Z ruchu rekolekcyjnego

POLSKA. Pięknym objawem wzmagającego się u nas ruchu rekolekcyjnego jest, że i młodzież coraz więcej docenia wielką wartość ćwiczeń duchownych. I tak: W diecezji Łomżeńskiej dalsza propaganda rekolekcyj zamkniętych wśród Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży męskiej i żeńskiej przyczyniła się do urządzenia przez Okręgi 3 serii takich rekolekcyj, co łącznie z rekolekcjami organizowanymi przez Centralę przy okazji kursów społecznych daje 513 uczestników i uczestniczek wobec 388 w roku poprzednim.

W archidiecezji Lwowskiej w czasie Wielkiego Postu Sodalisi-Maturzyści lwowscy wzięli udział w rekolekcjach zamkniętych, których było 4 serii. (Piąta seria, mająca się odbyć początkiem czerwca nie przyszło do skutku z powodu przesunięcia w niektórych gimnazjach terminu matury). Ruch rekolekcyjny wśród młodzieży sodalicyjnej zmaga się z każdym rokiem. Gdy 4 lata temu była tylko I seria z 4 uczestnikami, to w roku następnym było ich już 30 później w 3-ech seriach 120, a w roku bieżącym 4 seriach — 146. Było by ich jeszcze więcej, lecz Dom Rekolekcyjny nie mógł już pomieścić zgłaszających się licznie uczestników. Na odcinku rekolekcyj zamkniętych sodaliści gimnazjów Lwowskich zajęli jedno z pierwszych miejsc wśród młodzieży sodalicyjnej diecezji w Polsce. Wielką przysługę oddało im w odprawieniu rekolekcyj Koło Księży Katechetów, które swoimi subwencjami zasiliło znacznie fundusze rekolekcyjne.

NIEMCY. Rekolekcje zamknięte matek przyszłych kapłanów. W konwikcie teologicznym „Borromaeum" w Monastyrze (Münster) zebrały się matki wychowanków konwiktu na wspólne rekolekcje. Cel tych rekolekcyj to: odnowienie i podniesienie duchowe matek przyszłych kapłanów, by mogły im jak najlepiej pomóc do osiągnięcia wysokiej godności, jaka ich czeka. Mają również zapoznać się z atmosferą domu, w którym wychowują się ich synowie. Na zakończenie rekolekcyj przemówił do wzruszonych matek ks. biskup v. Galen, podnosząc znaczenie tych chwil skupienia.



Rada prowincjalna Księży Salwatorianów w Krakowie wraz z nowowyświęconymi kapłanami

Szef tajnej policji państwowej (t. zw. Gestapo), Himmler, wydał w zeszłym roku rozporządzenie tej treści, że wszyscy uczestnicy rekolekcyj zamkniętych w ciągu 24 godzin po przybyciu do domu rekolekcyjnego muszą być zgłoszeni w miejscowym posterunku policji. Przeciw temu zarządzeniu wniósł J. Em. Ks. Kardynał Bertram w imieniu całego episkopatu ostry protest żądając jego cofnięcia. Po czteromiesięcznej zwłoce otrzymał — nareszcie — z kancelarii szefa Gestapo odpowiedź, że rozporządzenie z dnia 21 lipca 1936 r. nie może być zmienione.

Tym radośniejszą jest nowina, którą J. Em. zakomunikował wiernym w liście pasterskim, wydanym po swoich odwiedzinach u Ojca św.: „Serce Ojca św. przepełnione jest radością, słysząc o wspaniałych manifestacjach katolików na miejscach pątniczych, jako też o coraz liczniejszym udziale mężów w komuniach generalnych i rekolekcjach zamkniętych.

WIĘCEJ TAKICH MŁODZIEŃCÓW

Niedawno zmarł w Anglii wielki przemysłowiec Stephen Taprell Holland, znany działacz i hojny ofiarodawca katolicki, który także znacznie przyczynił się do wzniesienia katolickiej katedry westminsterskiej. Był on anglikaninem. Dzieje jego nawrócenia służyć mogą przykładem, jak zbawienne skutki, nawet dla otoczenia, pociąga za sobą szczera i nieznająca przeszkód pobożność.

Przed laty Stephen T. Holland przyjął do swego biura młodego chłopca na posyłki. Wkrótce chłopiec ten zwrócił się do niego z prośbą o krótkie zwolnienie z pracy, gdyż pragnie wysłuchać Mszy św. czy też odbywać jakąś praktykę religijną. Zwolnienie to otrzymał, czym zachęcony powtarzał tę prośbę jeszcze kilkakrotnie.

Zrazu Holland podejrzewał, że młodzieniec chce zdobyć wolne godziny na jakieś rozrywki. Polecił więc go śledzić. Kiedy okazało się, że chłopiec rzeczywiście chodził w wolnych godzinach do kościoła i tam żarliwie się modlił, Holland zawezwał go do siebie na rozmowę. Po tej rozmowie chłopiec zostawił u swego pracodawcy książeczkę do nabożeństwa, którą Holland postanowił przestudiować. Owocem tego drobnego wypadku było, że Holland zaczął się interesować katolicyzmem, czytać książki religijne, wreszcie przystąpił do jedności z Kościołem, stając się gorliwym jego wyznawcą.

Zawiadamiamy, że w intencji naszych Prenumeratorów odprawia się co miesiąc Msza św. w naszym kościele w Trzebini.

Za wszystkich naszych Dobrodziejów i Współpracowników modlimy się codziennie, oraz odprawiamy za nich co miesiąc nowennę do Najśw. Serca Jezusowego. Uczestniczą też oni we wszystkich zasługach i dobrych uczynkach Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

Rekolekcje zamknięte



odbędą się:

w Domu Rekolekcyjnym Księży Salwatorianów

w Trzebini.

Sierpień

1—5 Panny służące
6—10 Panowie z inteligencji
11—15 Panny, które śluby panieńskie składają
23—27 Nauczycielki
29—2 IX Matki niemieckie

Wrzesień

5—9 Dla Panien, które już należą do dusz ofiarnych i odprawiły rek. zamknięte
12—17 Mężczyźni z III zakonu
20—24 Wdowy
26—30 Panny ponad 30 lat

Październik

3—7 Niewiasty z III zakonu
7—11 Mężczyźni niemieccy
12—16 Panny z Sodalicji Mariańskiej
17—21 Panny z K. S. M. Ż.
24—28 Zelatorki Z. P. P. K.

Listopad

3—7 Niewiasty K. S. K.
8—12 Panny z III zakonu
15—18 Mężczyźni K. S. M.
21—25 Niewiasty
39—3 XII Kapłani

Grudzień

4—8 Panny, ktore śluby panieńskie składają
10—14 Członkinie Związku Propagandy Powołań Kapłańskich
15—19 Młodzieńcy K. S. M. M.

Uwaga: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o g. 20 tej, koniec ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach, zechce się zgłosić, podając swój dokładny adres.

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t d. płaci się 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 14 zł. Prosimy przy zgłoszeniach podawać swój stan i zawód.

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

Ks. Ks. Salwatorianie, Trzebinia 2

---

w Domu rekol. OO. Jezuitów w Dziedzicach:

Dla Kapłanów

Sierpień 9—13 | Sierpień 23—27

---

w Domu rekol. OO. Jezuitów we Lwowie.

2—6 sierpnia | **dla Kapłanów** | 23—28 sierpnia

UWAGA: Na życzenie wielu kapłanów sierpniowa seria (od 23—28 włącznie) będzie obejmowała dni pięć. Księża jednak, którzy chcą w tym czasie odprawić tylko trzydniowe rekolekcje, będą mogli wziąć udział w tej serii i po trzech dniach odjechać. W zgłoszeniach prosimy o zaznaczenie zamiaru odprawienia 3-dniowych lub 5-dniowych rekolekcyj. Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20.

---

w Domu rekol. OO. Jezuitów, Częstochowa św. Kingi l. 74.

10 sierpnia dla kapłanów x)
26 sierpnia dla księży Prefektów
13 września dla kapłanów
27 września dla kapłanów
18 października dla kapłanów
30 października dla panów z int.
15 listopada dla kapłanów
13 grudnia dla kapłanów

x) W terminie od 10 sierpnia odbędą się 5-dniowe rekolekcje. Zgłaszający się zechcą zaznaczyć wyraźnie, czy biorą udział w 5-dniowych czy 3-dniowych rek. Początek każdej serii zawsze o g. 19. Prosimy o wczesne zgłoszenia.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z tymi zamiarami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną:

Za głuchoniemych.

Z Polski i ze świata (Ciąg dalszy)

Sprawa przeludnienia ziemi zaprząta ciągle głowy ludzi, warto więc przypomnieć, że wybitni uczeni geografowie wyliczają, że na ziemi może znaleźć utrzymanie blisko 5 razy więcej ludzi niż jest obecnie. Okazuje się też, że w ostatnich 50 latach ludność kuli ziemskiej wzrosła o niespełna połowę, a produkcja pokarmów roślinnych prawie o trzy ćwierci, bawełny produkuje się niemal dwa i pół razy więcej, rudy żelaznej przeszło cztery razy więcej, a nafty 5 razy więcej. Widzimy więc na podstawie obliczeń, że „kogo Pan Bóg stworzy tego nie umorzy", bo pozwoli rozumowi ludzi wydobyć o wiele więcej wszystkiego co potrzebne dla ludzi, niż wynosi przyrost ludzi. Inna rzecz, że podział tych produktów jest niesprawiedliwy i dlatego obowiązkiem katolików jest dążenie do sprawiedliwego ustroju gospodarczego.

Ks. Sekrecki zwolniony. Znane są powszechnie wystąpienia ks. dr. Sekreckiego, katechety w Chełmie lubelskim przeciwko antyreligijnemu i komunistycznemu nastawieniu niektórych uczniów i nauczycieli chełmskiego gimnazjum. Celem zbadania całej sprawy przysłano wizytatora p. Seweryna który gorąco popiera ideologię Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Nic więc dziwnego, że ks. Sekreckiego przesłuchiwano najwięcej w sprawie odnoszenia się do masonerii, a w końcu kuratorium lubelskie zarządziło zwolnienie go z posady. Dziwnem się może wydać, że w gimnazjum polskim zdarzają się sympatie do bezbożnictwa i komunizmu, ale w Chełmie wyjaśnia wiele fakt, że aż w pięciu klasach wychowawcami młodzieży polskiej są żydzi. W sprawie zwolnienia ks. dr. Sekreckiego wniósł w sejmie interpelację ks. poseł Lubelski.

Ogłupienie w Niemczech rośnie. Coraz silniej walczą tam z nauką Chrystusa, a przy tym wybrali metodę taką, jaką nakazała Moskwa, a mianowicie poniżanie powagi kapłanów. Po nie udałych procesach dewizowych wytacza się procesy przeciw moralności, lecz pomimo wysiłków i fałszywych dowodów udało się dotychczas uwikłać w procesy jedynie po jednym kapłanie na 500 (pięćset), a więc niezwykle mało. Ponieważ to gazety w Niemczech piszą o „tysiącach i tysiącach", którym wytoczono procesy. Kłamstwa o „tysiącach i tysiącach" wypadków niemoralności wśród duchowieństwa głosi nawet sam minister Goebbels. A komuniści i masoni całego świata cieszą się, że Niemcy tak gorliwie z nimi współpracują. Ale to jedynie wzmacnia wiarę katolików niemieckich. Jak za Nerona.

Z nimi jest Szatan. Już 12 miesiąc toczą się krwawe walki w Hiszpanii. Ciekawym więc jest, za czyich żołnierzy uważają się wojska czerwone i w czyje imię walczą. — Nie dawno radio czerwonej Hiszpanii wyjaśniło tę sprawę takimi słowami: „Nie wiemy czy Bóg jest z białymi, wiemy tylko, że z nami jest Szatan". Tak twierdzą sami komuniści, a owo-

cem tej służby szatanowi jest tysiąc morderstw ludzi uczciwych i gruzy świątyń Pańskich. Szatan rządził czerwonymi jeszcze przed wybuchem powstania, bo już wówczas zniszczono 160 kościołów a 151 uszkodzono i szereg świątyń zamknięto, rozwiązując przy tym katolickie stowarzyszenia. Nasi socjaliści również wolą przewodnictwo Szatana, bo ganią tych, którzy starają się pracować w imię Boga, a zbierają składki na tych, którzy idą w imię Szatana.

Fotografie teatralne jako „dokumenty" komunistów. Nie dawno komitet propagandy czerwonego rządu Hiszpanii ogłosił, że posiada fotografie księży hiszpańskich, walczących z bronią po stronie czerwonych. Gdy jednak fotografia ta przedostała się poza granice Hiszpanii, wówczas stwierdzono, że była ona wykonana przed dwoma laty we Włoszech i przedstawiała scenę obrony placówki misyjnej przed bandytami w Chinach. W wypadku tym nie należy się dziwić, że bezbożnicy tak kłamią, bo przecież nie uznają oni przykazań Bożych.

Bezbożnicy sowieccy otrzymali broń. Członkom związku bezbożników w Rosji wydano ostatnio rewolwery. Oficjalne oświadczenie wyjaśnia, że mają ich używać „gdy grozi im niebezpieczeństwo ze strony duchowieństwa lub innych czynników", oraz w innych wypadkach, gdy posiadacz broni „uzna za słuszne w duchu komunizmu". Widocznie władze sowieckie w ten sposób chcą wygubić resztę duchowieństwa.

J. Sieńko, porucznik

Wycieczka polska do Rzymu na kanonizację bł. Andrzeja Boboli

Pod protektoratem IIEEm. Księży Kardynałów Aleksandra Kakowskiego i Augusta Hlonda oraz IIEE Księży Metropolitów krakowskiego, lwowskiego i wileńskiego wyruszy jesienią w terminie, który później zostanie oznaczony ogólno-polska pielgrzymka do Rzymu na uroczystości kanonizacyjne Błog. Andrzeja Boboli. Koszta pielgrzymki wraz z drogą, utrzymaniem, mieszkaniem i ułatwieniami komunikacyjnymi przy zwiedzaniu Wiednia, Wenecji, Padwy i Rzymu wyniosą dla klasy trzeciej około zł 165,—, dla klasy drugiej około zł 240,—. Możliwy będzie powrót przez Francję ze zwiedzeniem Lourdes, Lisieux i wystawy paryskiej. W tej drugiej kombinacji koszta podróży z utrzymaniem, mieszkaniem i ułatwieniami komunikacyjnymi wyniosą dla klasy trzeciej około zł 500, dla klasy drugiej około zł. 650,—. Wszystkich wskazówek udziela Komitet Organizacyjny pielgrzymki Warszawa, Świętojańska 15, parter. Prosimy o rychłe zgłoszenia z dokładnym podaniem adresu i wyszczególnieniem życzeń. Narazie nie należy wysyłać pieniędzy. Ostatecznym terminem zgłoszeń jest dzień 31 lipca.